Nr. 179. Kraków, Wtorek 7 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Zamieściliśmy w ostatnim numerze ciekawy dokument — pismo „włościańskiego komitetu przedwyborczego“ w Jaśle do komitetu centralnego w Krakowie.

Wbrew przyjętemu dotychczas sposobowi postępowania, unormowanemu regulaminem, przez Koło sejmowe przyjętem — grono wyborców włościańskich zbiera się, tworzy komitet przedwyborczy, stawia własnego kandydata i zawiadamia o tem komitet centralny. A dzieje się to, zanim jeszcze z ramienia komitetu centralnego zorganizował się powiatowy komitet przedwyborczy — dzieje się, jak czytamy w owem piśmie, z dwóch powodów: raz dla tego, że dotychczas nic nie zrobiono w sprawie tego, już bliskiego wyboru — a powtóre, że czas już, aby włościanie sami zaczęli o swych sprawach myśleć i radzić.

Przypuszczać można, że na ten krok wyborców jasielskich powstanie krzyk wielki i oburzenie w obozie naszych „legalistów.“ Skoro istnieje — powiedzą — regulamin wyborczy, przez Koło sejmowe uchwalony, a przez kraj *mutuo consensu* i samą praktyką sankcyonowany — to wszelkie wyrywanie się z akcyą na własną rękę po za ramami, przez ten regulamin zakreślonemi, jest „buntem“ przeciw legalnej woli kraju. Zdarzały się już wprawdzie wypadki takiego buntu, zdarzało się już nawet, iż posłowie sejmowi i to ci właśnie, którzy najpiękniej o „karności“ mówili i głosami swemi w Kole sejmowem najbardziej się do tego przyczynili, żeby karby owej karności najsilniej zacieśnić — sami potem karby te przełamywali, wbrew komitetom kandydaturę swą przeprowadzając — ale takim patrzono przez palce, takim łatwo i chętnie „bunt“ wybaczano, stosując do innych przysłowie: *quod licet Jovi...*

Naszem zdaniem, krok wyborców włościańskich w Jaśle nie jest żadnym „buntem“, — ale jest dowodem, iż zmienione stosunki, iż uprawnione potrzeby i interesa społeczeństwa przełamują wszelkie chociażby najpiękniejsze i najsilniej sankcyonowane regulamina. W miarę jak postępuje w kraju oświata ludu, jak się lud ten poczuwa coraz bardziej do obywatelstwa i płynących zeń praw i obowiązków, w miarę, jak zrozumienie potrzeb publicznych sięga w głębsze warstwy ludności, opiekuństwo zbyteczne, które jest cechą wybitną regulaminu przedwyborczego, okazuje się niemożliwem i zmienionym stosunkom nie odpowiada. Jak wielka własność dawno się przy wyborach wyemancypowała i nie pozwala sobie narzucać ani komitetu ani kandydata, jak miasta wybierają swoje komitety na zgromadzeniach wyborców i samodzielnie stawiają kandydatów, przy czem bywa często zacięta walka stronnictw — tak też i wśród włościaństwa naszego prąd do wyemancypowania się z pod opiekuństwa przy wyborach samą naturą rzeczy coraz silniej podnosić się musi. — A dziać się to będzie tem pewniej i z tem większą stanowczością, że dotychczasowe skutki owego opiekuństwa nie są bardzo zachęcające do tego, aby mu się i nadal poddawać. Zbyt często i w zbyt wielkiej liczbie narzucano wyborcom włościańskim posłów, którzy o nich potem nie dbali, a których cała działalność polegała na chętnem i bez krytyki przyjmowaniu tego, czego żądają konserwatywne powagi sejmowe. Że zaś posłowie włościańscy tworzą połowę całego Sejmu, przeto wybory z tej grupy są dla składu i kierunku Sejmu rozstrzygające. Jeżeli tedy wybory te dają w zbyt wielkiej liczbie posłów takich, o jakich wyżej wspomniano — przeto oczywiście sprawy krajowe muszą iść tak, jak od lat wielu idą i w Sejmie i w Radzie państwa, i z takim dla postępowego rozwoju kraju skutkiem.

Z tych więc powodów zerwanie się wyborców jasielskich do akcyi samodzielnej uważamy jako fakt, nad którym nie ubolewać, którym raczej radować się należy. Nie zrażać i nie odtrącać tych, którzy wzięli inicyatywę, ale ich przygarnąć raczej i użyczyć im poparcia i pomocy, byłoby obowiązkiem dobrze myślących ludzi w Jasielskiem. Inne postępowanie zrodzi niechęć i niepotrzebne a szkodliwe starcia. Nie znamy dobrze przebiegu utworzenia owego komitetu włościańskiego — ale zdaje nam się, że i dla tych, którzy koniecznie chcą akcyę wyborczą wcisnąć w ramy regulaminu, forma się znajdzie taka, która ani regulaminowi ani rozpoczętej akcyi włościańskiego komitetu nie uchybi.

Formę taką wyszukać, a starcia uniknąć tem bardziej należy, że komitet włościański rozpoczął swą akcyę pod hasłem bardzo sympatycznem. Uznając, iż ludowi oświaty przedewszystkiem potrzeba — wybierajmy, pisze komitet, takiego, który na tem polu dla ludu pracuje. Komitet stawia przeto kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza z Gorlic, a wyborowi temu szczerze przyklaśnie każdy, kto zna szanownego kandydata i jego działalność. Komitet w piśmie swem podniósł jednę tylko stronę tej działalności — my przypomnimy, że od początku ruchu na polu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest on jednym z najgorliwszych i najzasłużeńszych pracowników w tym kierunku i jest obecnie prezesem Związku stowarzyszeń — przypomnimy, że w tyle ważnym dla kraju przemyśle naftowym on organizatorskim swym talentem, swą niezmordowaną pracowitością, położył wielkie dla kraju zasługi. Działalność w dwóch kierunkach, oświaty i ekonomicznego rozwoju kraju — działalność natchniona zawsze gorącą miłością ojczyzny, a kierowana jasnem zrozumieniem potrzeb kraju, sprawiła, iż rychło pozyskał zaufanie rodaków, z bliska na prace jego patrzących, co się też wyraziło wyborem jego do Rady powiatowej i Wydziału powiatowego, a ostatniemi czasy na burmistrza miasta Gorlic. Wymowny, zdolny, umiarkowany, ale stanowczy, byłby w Sejmie wyborną siłą — i dla tego też wybór jego najusilniej popieramy.

Opinia Wydziału krajowego o rządowym projekcie wykupna propinacyi.

Wiadomo czytelnikom naszym, że Wydział krajowy, zawezwany przez namiestnictwo do dania opinii o projekcie wykupna propinacyi — powołał był w tej sprawie ankietę, której uchwały w ogólnym zarysie są znane. Mając owe uchwały, Wydział krajowy wziął rzecz całą pod obrady i doszedł do wniosków, w głównym zarysie z uchwałami ankiety zgodnych. Na tej podstawie polecił Wydział drowi Rutowskiemu opracowanie memoryału, który rządowi przedłożonym został. Opiewa on jak następuje:

„Odezwą z dnia 20 lipca b. r. przesłało Wydziałowi krajowemu prezydyum ck. namiestnictwa wypracowany z polecenia JE. pana prezydenta ministrów projekt ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Zaś dnia wczorajszego otrzymał Wydział krajowy odezwę z d. 31 lipca 1888 z uzupełnieniem kilku zmian powyższego projektu.

„Projekt ustawy taki ma być z inicyatywy rządu wniesiony na Sejm krajowy.

„Prezydyum namiestnictwa odnosi się do nas z tymże projektem i wyraża życzenie, ażebyśmy naszą o nim opinię objawili, a zarazem stawia nam szereg pytań w związku będących, wywołanych zdaniami, wygłoszonemi na ankiecie, która z inicyatywy pana namiestnika odbyła się w tym przedmiocie, a w której brali udział ludzie fachowi i zajmujący wybitne w kraju stanowiska.

„Wydział krajowy pospiesza z odpowiedzią na odezwę prezydyum namiestnictwa po zaciągnięciu opinii szeregu ludzi z przedmiotem obeznanych. Wydział krajowy czyni to tem chętniej, że w myśl ustawy państwowej z dnia 20 czerwca br. § 2 lit. b dz. p. p. nr. 95, przelewającej rokrocznie aż do końca r. 1910 z dochodów podatków od alkoholu po jednym milionie ze skarbu państwa na rzecz posiadaczy prawa propinacyjnego w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, która to suma ma być rozdzielaną ustawą krajową. Wydział krajowy, gdyby nie inicyatywa rządu, byłby przedłożył Wysokiemu Sejmowi krajowemu projekt ustawy o rozdziale powyższej milionowej kwoty w myśl powołanej ustawy państwowej z 20 czerwca 1888.

„Wydział krajowy podziela zapatrywanie prezydyum namiestnictwa, że wykupno prawa propinacyjnego ma prócz czysto finansowego znaczenia, także znaczenie głębsze pod względem ekonomicznym i społecznym. To też nie da się zaprzeczyć, że gdyby przyspieszenie celu zamierzonego ustawą krajową z r. 1875 dało się osiągnąć bez straty i szkody uprawnionych, bez ryzyka dla kraju, bez zmian w organizmie społecznym niebezpiecznych, bez przesileń finansowych, przy użyciu wszelkich środków ostrożności dla złagodzenia ryzyka i niedogodności stanu przejściowego, to wykupno prawa propinacyi od dzisiejszych właścicieli tegoż prawa na resztę lat jego trwania na rzecz kraju, mogłoby być korzystnem dla całego kraju.

„Gdy jednak ustawa z r. 1875 ostatecznie rozstrzygnęła o zniesieniu prawa, polegającego na wyłączności, a stosunki jego wedle potrzeb czasu unormowała, a niniejszy projekt ustawy także zniesienia jej nie przyspiesza, lecz tylko je przenosi z dzisiejszych posiadaczy na kraj, gdy dalej ustawa państwowa z d. 20 czerwca b. r. przez dotacyę jednego miliona corocznie przez lat 22 w pewnej mierze zabezpiecza dzisiejszych posiadaczy od strat wyniknąć mogących z niepomiernego obciążenia alkoholu podatkiem państwowym, — to nie da się zaprzeczyć, że nie ma naglącego powodu dla wprowadzenia zmian w ustawie z roku 1875, a mogłyby one być podjęte tylko wtenczas, gdyby istotnie na takiej drodze dało się osiągnąć poważne polepszenie dzisiejszego stanu.

„C. k. prezydyum namiestnictwa udziela nam projekt ustawy i zapytuje nas o zdanie. Czujemy się w obowiązku niniejszem z całą otwartością wypowiedzieć je. W tem, że nie ograniczamy się do krytyki samej, ale wskazujemy kierunki zdaniem naszem potrzebnych zmian, niech c. k. prezydyum namiestnictwa zechce widzieć życzliwość naszą i zainteresowanie się samą myślą projektu rządowego. Nie możemy jednak obejmować szczegółów i ograniczamy się do zasadniczych kwestyi, gdyż ani czas, ani badania dotychczasowe na ową odpowiedź z naszej strony na razie nie pozwalają.

„1) Projekt nam udzielony o wykupnie prawa propinacyi od dzisiejszych jego właścicieli, nie wynagradza uprawnionych w należytej mierze. Przyjmując za podstawę jedynie orzeczenia dochodu w myśl ustawy z r. 1875, orzeczenia oparte na szacunku dochodu w latach 1869 do 1874, nie liczy się z wielorakiemi zmianami, które zajść musiały i zaszły od tego czasu. Jeżeli się zważy wzrost ludności, wzrost nierówny, zwłaszcza w miastach i miasteczkach, powstanie szeregu środków komunikacyjnych, zwłaszcza linii kolejowych, które przeniosły lub wywołały ruch i życie w okolicach zaniedbanych, jeśli się zważy powstanie i rozwój nowych siedzib przemysłu zwłaszcza naftowego, szereg lokalnych zmian jak dyslokacyę wojska przez budowę koszar, inwestycye, powstanie fabryk, browarów i t. p.: to łatwo pojąć, że dochody propinacyjne uległy wielkim zmianom i są w ogóle dzisiaj wyższe, a w wielu miejscach bardzo znacznie wyższe, podczas gdy gdzieindziej spaść musiały i spadły. Projekt wykupna więc nie może opierać się jedynie i wyłącznie na orzeczeniach, potrzeba znaleść inny środek sprawiedliwego rozdziału. Potrzeba ta wywołała myśl uwzględnienia fasyi z ostatnich lat lub z r. 1887, a także myśl innych środków skorygowania tej nierówności, jak np. projekt dyr. Marchwickiego, mający jednak inne jeszcze znaczenie.

„Bez szukania korektury takiej — nie chcemy przesądzać, jaką by ona być musiała w szczegółowem obmyśleniu — właściciele prywatni musieli by być poszkodowani.

„2) Ustawa z r. 1875 zabezpieczyła trwanie dochodów propinacyjnych po koniec r. 1910, zaś po tymże roku zabezpieczyła wieczyste trwanie prawa do jednego szynku w każdej gminie dla każdego uprawnionego prawem propinacyjnem. Niepodobna wyrazić od razu w cyfrze wartości tego prawa po r. 1910, będzie ono nierównem dla jednostek, dla okolic; nie mniej przeto reprezentuje nawet wobec jakichbądź zmian ustawodawczych, zarządzeń administracyjnych bardzo poważny dochód, który ustawa zagwarantowała nietylko dzisiejszym właścicielom, ale i przyszłym generacyom.

„Gdy się więc ck. prezydyum namiestnictwa zapytuje nas o opinię co do wniosku p. dyr. Marchwickiego, który chce zabezpieczyć prawo obejmowania w dzierżawę prawa propinacyjnego na lat 22 za dopłatą 10 prc., do oszacowanego dochodu przez dzisiejszych właścicieli, widzimy w rzeczonym wniosku p. dyr. Marchwickiego głównie tylko próbę, tylko usiłowanie rozwiązania tej trudności, wynikłej z kontraktów dzierżawnych.

„Nie przesądzając, jakieby mogły być użyte środki do tego celu lepiej zdążające, musimy na tem miejscu wyrazić opinię naszą:

„1) że obejmowanie na całych lat 22 prawa propinacyi za niezmiennym czynszem dzierżawnym bez względu na fluktuacye i zmiany czasu, jest nieodpowiednie;

„2) że bez dokładnych w szczegóły idących obliczeń musielibyśmy obawiać się, czy w dziesięciu procentach dopłaty byłoby dostateczne zabezpieczenie funduszu propinacyjnego, a co za tem idzie funduszu krajowego, wobec tego, że wszystkie dobre propinacye, zapewniające zysk, mające tendencyę do zwyżki dochodów, zostałyby w ten sposób wybrane z masy karczem i na cały czas trwania propinacyi odjęte funduszowi propinacyjnemu, podczas gdy w konsekwencyi zostałyby się gorsze i złe temuż funduszowi a procent pozycyj gorszych musiałby wzrastać.

„W projekcie więc p. dyr. Marchwickiego widzimy usiłowanie osiągnięcia istotnie ważnych celów i odszkodowania tych, którym z różnych powodów nie zostanie zwróconą wartość propinacyi, gdyż nie znalazła wyrazu w orzeczeniu, a krzywda ta, zwłaszcza gdzie większe poczyniono inwestycye, gdzie zakładano fabryki, browary, koszary, nie dałaby się usprawiedliwić; dalej usiłuje ten wniosek osiągnąć pożądany ze wszech miar cel, ażeby właściciele dzisiejsi zostali nadal dzierżawcami karczem, ażeby społeczny wpływ dzisiejszych właścicieli nie został usuniętym przez inną organizacyę prawa propinacyjnego.

Nie trzeba też zapominać, że kwestya wykonywania prawa propinacyjnego dla właścicieli gorzelń i browarów jest w największej liczbie wypadków kwestyą bytu, i należałoby zabezpieczyć prawo pierwszeństwa dla tychże posiadaczy gorzelń i browarów, które pobudowane najczęściej dla miejscowej potrzeby i konsumcyi, z odjęciem karczmy i prawa dotyczącej sprzedaży mogłyby być podkopane w swej egzystencyi.

„5) Projekt prezydyum namiest. nie zabezpiecza kraju od ryzyka, może go więc w danym razie narazić na straty. Nie da się zaprzeczyć, że objekt propinacyi będzie w rękach nowonabywcy, kraju, całkiem nowym przedmiotem, którego wartość nie da się ściśle ocenić i przewidzieć.

„Połączona dziś z karczmą jako budynkiem i innemi przynależnościami stanowi całość, która ma zwyczajową cenę szacunkową. Odłączona od tamtych, staje się czemś nowem, i niepodobna z całą pewnością powiedzieć naprzód, jak się wydzierżawienie tego prawa da zrealizować dla kraju, jakie na razie przyniesie utrudnienia i zamięszanie.

„Gdy żaden motyw wyższej natury nie może przemawiać za tem, iżby prawo takie, jakie w przyszłości będzie innym nadawać władza poli-

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

33 (Ciąg dalszy.)

— Dobrze Pauluk, ot tak to dobrze! — energicznie potwierdziła Awdocia — ja tobie i wprzódy mówiła, że tak trzeba robić, panowania jej nijakiego nie dawać...

— Mnie zdawało się wprzódy — z rozwagą mówił Paweł, — że jak ja jej, po tej niewoli, co ona całe życie znosiła, wolę dam i jak jej dobrze na świecie będzie, to i ona do złego ochoty nie poczuje. Ale potem i poznałem, że ze *wszystkiem* inaczej trzeba mnie było robić. Teraz już ją przez świętą modlitwę do pana Boga prowadzę, a przez napominanie i robotę od *czorta* odprowadzam. Już teraz ona u mnie żadnego pobłażania nie ma. Kiedy co złego zrobi, to i napomnę i wykrzyczę...

Od ciekawości wielkiej powieki Awdoci nad biegającemi źrenicami zamrugały.

— A co ona takiego zrobiła? Jakie ona zło zrobiła? — zaszeptała spiesznie.

Ale Paweł niedbały gest ręką uczynił, uśmiech z ust a pogoda z czoła mu nie znikały.

— Głupstwo! — odpowiedział; — kiedy ogród kopała, z Ulaną kłócić się zaczęła, a dwa dni temu jak rano wstawać bardzo już nie chciała, nadaremnie dziecko wybiła. Taki już u niej charakter, nadto prędki. Ja ją i za kłócenie się i za bicie niewinnego dziecka wykrzyczał... Tak płakała, że niech pan Bóg broni, a mnie najgorzej jak ona płacze. Zdaje się, że i życie zaraz oddałbym, żeby tylko nie płakała. Ale już i to nie pomoże... już żeby nie wiem jak płakała, taki napomnę i wykrzyczę... Niedługoż już tego będzie... Prędko już i nie będzie za co krzyczeć...

— Czemu? — zapytała Awdocia.

— Ot i rozumna baba, a jeszcze pyta się: czemu? — zaśmiał się Paweł. — A toż modlitwa święta, a toż napominanie, robota! Żebyż już i modlitwa święta i napominanie i robota złego nie przemogły, chybaby koniec świata nastąpił. Przemogą, jak pan Bóg wszechmogący na niebie jest, tak przemogą. Może i nie zaraz, może i czasu troszkę na to trzeba, ale przemogą.

W uśmiechu jego naprzód, a potem w spokojnej, prawie uroczystej powadze, czuć było przekonanie silne i głębokie. Jak przedtem mocno i niezachwianie wierzył w opokową moc przysięgi i w to także, że człowiek, któremu dobrze jest na świecie, do złego pociągu mieć nie może, tak teraz o konieczności zbawczego działania modlitwy, upomnień i pracy przekonanym był głęboko i silnie. Awdocia tę jego filozofię daleko lepiej rozumiała, niż uprzednią, a nawet zgadzała się ona zupełnie z jej własnem zdaniem. Głową też potakująco trzęsła.

— *Dobre* — mówiła — *dobre, twoja prauda*, Pauluczku! Modlitwa święta wszystko może, i rozumne napominanie może, i robota może... Żeby nie! pan Bóg łaskawy zrobi, że wszystko dobrze będzie! Oj! *kab* dobrze było i wam i nam. A u nas bieda!

Ze swoich z kolei bied przed przyjacielem zwierzać się zaczęła. Trzy dni temu byczek u nich zdechł, a taki był piękny, silny; Maksym go na kiermasz prowadzić miał i pewnoby z pięć rubli za niego wziął. Pięć rubli! nie żarty jaka to strata! A znów przeszłej niedzieli z włościańskiej poczty list od Chwedorka przywieźli... Pisze, że nijak do wojska przyzwyczaić się nie może, że ptakiemby, zdaje się, do chaty rodzonej powrócił, że choć zdrów, ale mu ciągle cościś we środku boli, i że wszystkim pięknie kłania się.

— I tobie Pauluczku kłania się, i Ulanie, i Pilipu, i Daniłku... i wszystkim!

Już gdy o zdechłym byczku mówiła, łzy miała w oczach, a teraz zachlipała i zalała się łzami. W tejże chwili na progu chaty ukazała się kobieta młoda, wysoka, z dość ładną ale bladą i schorowaną twarzą, ze sporem korytem, pełnem posiekanego zielska w obu rękach. Była to synowa Awdoci, która przed paru laty ciężko chorowała i nigdy już potem, pomimo dawanego jej przez Awdocię *podhrudniku*, *suchotniku* i różnych gatunków *poruszeniku*, do dawnych sił wrócić nie mogła. Pod ciężarem koryta, silne znać niegdyś, lecz zwątlałe ciało, boleśnie wyginało się to w tył, to naprzód.

— Mamo! — wołała — oj, mamo! zmiłujcie się, świniom jedzenie zanieście, bo mnie dziecko nakarmić trzeba, krzyczy i krzyczy!..

Z chaty dochodził istotnie przeraźliwy krzyk paromiesięcznego dziecka. Awdocia, na równe nogi skoczyła, palcami nos a fartuchem zapłakaną twarz otarła i z rąk synowej koryto wziąwszy, mężnie i raźnie, choć z niejaką trudnością do blizkiego chlewka, w którym odzywało się rzężenie świń, je poniosła. Chuda i blada Maksymowa zniknęła w sieniach chaty, wzamian wybiegło z niej dwoje małych dzieci i bosemi stópkami za babką ku chlewkowi podreptało. Najstarszy Tadeuszek przed paru laty zmarł; ale Hanulka i Stepanczyk żyli, a teraz w głębi chlewka taki radosny krzyk i śmiech podnieśli, że Awdocia także śmiała się na całe gardło. Na świnie, chciwie jadło pożerające, patrząc i z wnukami swawoląc, zupełnie — choć może na chwilę tylko — zapomniała o zdechłym byczku i smutnym liście Chwedorka sołdata.

Paweł zaś na brzeg rzeki ku czółnu powrócił. Nie było ono tym razem puste, lecz znajdowały się w niem różne narzędzia rybackie i spory worek, chlebem, serem i słoniną napełniony. Na niedalekim punkcie rzeki Paweł spotkać się miał z rybakiem, który często spólnikiem jego w pracy i zyskach bywał, i razem z nim popłynąć dość daleko, do takiego miejsca, w którem właśnie w tej porze roku najobfitsze zdarzały się połowy. Za trzy dni dopiero, albo i później, wrócić zamierzał, ale był tak spokojny, tak szczęśliwej przyszłości i dopięcia zamierzonego celu pewny, że przed wejściem do czółna, z cichą, ale promieniejącą wesołością w oczach rozejrzał się po błękitnem niebie i zielonej ziemi, po całej ślicznej, złotej pogodzie dnia majowego i na wiośle oparty wygwizdywał przez chwilę nutę chłopskiej pieśni:

Oj, u łuzi, pri dorozi,
Raścwieła kalina,
Paradziła biedna udowa
Sałdackoho syna...

Przestał gwizdać, ale w jednym z ogrodów wsi, od dwóch jabłoni i kilku wiśni gęstym i cienistym, kobiecy głos jakiś nutę, z pod stóp góry przybyłą, podchwycił i cienko, donośnie, na świat cały, zda się, dalej zawodzić zaczął:

Paradziła jena joho,
Do ciomnoi noczy,
Dała jomu bieło liczko,
Da czarnyje oczy..

Tego samego dnia, niewiele przed wieczorem, Franka z małym Chtawianem na kolanach, na progu chaty siedziała. Ubraną była znowu po chłopsku, ale już żadnych świecidełek u szyi i uszu nie miała; wszystkie je w ostatniej swej wędrówce zostawiła. W ogóle też, więcej niż wprzódy wyglądała na chłopkę; uwiędła i znużona cera jej twarzy okryła się śniadą ogorzelizną, ręce pociemniały i zgrubiały. Chudość jej tylko nie znikła wcale, owszem zwiększyła się jeszcze, a światło zachodzącego słońca ukazywało mnóstwo drobnych zmarszczek, nagromadzonych dokoła jej ust i oczu.

Dziecko na kolanach jej podskakiwało i szczebiotało, na psa, ptaki, drzewa, małemi rękoma ukazując, ona także szczebiotliwie do niego przemawiała, mocno ramieniem obejmowała, często i głośno całując w głowę i w szyję; ale oczy jej zapadłe i ciemnemi kołami podkrążone, miały przytem wyraz dojmującego smutku, a drobne usta były blade.

Za płotem wzdłuż podwórka biegnącym, słabo na ciemnem tle zagonów zieleniał ogród jej rękoma skopany, usiany i zasadzony. Bardzo mizernie wyglądał on obok drugiej połowy ogrodu, do Koźluków należącej i przez Ulanę uprawionej. Tam wszystko świeże, gęste, rosło dobrze i silną woń rozlewało; tu zrzadka rozsiane roślinki nikłe były i przywiędłe. Około tych ogrodów pracując, dwie kobiety widywały się były codziennie i Ulana, od drwiących uwag nad nieumiejętną i leniwą robotą Franki powstrzymywać się nie mogła a może i nie chciała. Nazwała ją raz „panią“, na co Franka, podnosząc się z nad ziemi, zawołała:

— A pewno, że nie taka chamka, jak ty!

Wtedy Ulana ze swojej połowy ogrodu kazała iść precz Chtawianowi, który pomiędzy zagonami z jej trzyletnią Maryśką piasek przesypywał. Po prostu schwyciła go na ręce i przez nizki płot do tej połowy ogrodu, w którym znajdowała się jego matka, przerzuciła. Oczy jej pałały więcej jeszcze wzgardą niż gniewem, ale zęby zacisnęła i nic już nie mówiła, choć Franka rękoma wymachując i to płacząc, to drwiąco śmiejąc się, rzucała jej różne obelżywe wyrazy, aż dopóki Paweł nie przyszedł i żony za rękę do chaty nie wprowadził.

(C. d. n.)

tyczna, przysługujące dziś właścicielom ciał tabularnych i prawa propinacyjnego, było tymże właścicielom odebrane, to przekazując na kraj prawo propinacyi wraz z pewnością i to drugie prawo do jednego szynku w każdej gminie przekazać na kraj; a w każdym razie, jeżeliby z jakichkolwiek motywów inaczej miało być postanowionem, należy pomyśleć o odszkodowaniu właściciela tego niezawodnego prawa rzeczowego w należytej mierze, lub załatwieniu tej sprawy w inny dla kraju korzystny sposób.

„Projekt c. k. prez. nam. znosi to prawo bez odszkodowania właścicieli i bez korzyści dla kraju, przekazując przyszłą organizacyę szynkarstwa wykonaniu powszechnej ustawy przemysłowej, jaka wtedy będzie obowiązywać, podczas gdy stosunki właściwości naszego kraju potrzebują właściwej mu organizacyi i prawo do jednego szynku w każdej gminie najkorzystniej mogłoby być wykonywane przez kraj dla ogólnego, nie już ekonomicznego, ale także społecznego interesu.

„Musimy się też zastrzedz przeciw interpretacyi państwowej ustawy z dnia 20 czerwca 1888, jakoby 32 miliony, jakie w myśl tej ustawy otrzymują właściciele prawa propinacyi, miały być odszkodowaniem i to sowitem za ów szynk wieczysty, gdyż c. k. prez. namiestnictwa z tenoru ustawy, motywów komisyi Izby, słów reprezentantów c. k. rządu, intencyi wnioskodawców i Izby, łatwo przekonać się może, że przeznaczenie tego miliona przez lat 22 inny cel miało mieć i mieć musi.

„Także i zakomunikowana nam dzisiaj zmiana § 7 o funduszu rezerwowym i jego celach, kulminująca w tem postanowieniu, że po roku 1910, wyczerpany fundusz rezerwowy zostałby w równych częściach rozdzielony pomiędzy właścicieli prawa owego jednego szynku, nie zabezpiecza uprawnionym pewnego wynagrodzenia za to prawo, fundusz bowiem na ten cel służyć ma przedewszystkiem za rezerwę, która już ze swej natury mogłaby być przed rokiem 1910 zupełnie wyczerpaną.

„Projekt prez. namiestnictwa wywłaszcza uprawnionych z ich prawa do propinacyi, nie orzeka zaś ściśle, jakie za to wywłaszczenie otrzymają odszkodowanie, nie mówi, jaki kapitał by otrzymali, nie podaje, ile razy wzięty roczny dochód ma być przyjęty za podstawę obliczenia kapitału indemnizacyjnego!

„Zdaniem Wydziału krajowego powinien był ten czynnik w ustawie być stanowczo oznaczonym.

„3) Niepodobna też pominąć uwagi, że bez ścisłego określenia ceny szacunkowej całego prawa, mającego być wykupionem, nie można podejmować akcyi finansowej tak wielkiej na nasze stosunki gospodarcze i kredytowe, interesu wymagającego dłuższego traktowania ze światem finansowym, targów pozakrajowych, dla których cyfra emitowanych obligów musi być naprzód określoną i cały plan amortyzacyjny i oprocentowania do najdrobniejszych szczegółów przewidziany i określony.

„4) Wielka ilość majątków w kraju naszym pozostaje w dzierżawie, z tych wiele w długoletniej dzierżawie.

„Olbrzymia większość propinacyi czyli karczem jest wydzierżawionych, a także nie mało z tych na dłuższy okres czasu. Nadto największa część kontraktów dzierżawnych obejmuje ryczałtowo prawo propinacyjne wraz z innemi przedmiotami. Nie małą więc trudność przedstawiać musi kwestya kontraktów aż do czasu wygaśnięcia ich prawomocności. Ustawa musi przewidzieć to i przygotować środki zaradcze.

„Dalej wogóle ustawa nie zapewnia krajowi regresu w razie strat, gdyby, co możliwe, ani dochody z wykonywania prawa propinacyi, ani mające wpływy z opłat szynkarskich i z grzywien, ani fundusz rezerwowy nie starczył i nie zabezpieczał krajowi w opłatach pokrewnej natury pokrycia tych strat przez kraj ponoszonych.

„Zakomunikowany nam dzisiaj projekt zmiany § 18 wprawdzie częściowo temu brakowi zaradzić usiłuje, zastrzegając krajowi i po r. 1910 podobne opłaty, żąda jednak, ażeby cel tychże osobną ustawą krajową był określonym, podczas gdy zdaniem naszem już w tej ustawie postanowienie, zapewniające wpływ tych opłat do funduszu krajowego, zawartem być powinno, a już dzisiaj ich wysokość dla pomniejszenia ryzyka kraju co najmniej podwojoną być powinna.

„6. Projekt prezydyum namiestnictwa nie orzeka o naturze obligów, mających być wydanemi, a jednak chcąc traktować z targiem pieniężnym pozakrajowym potrzeba, ażeby ustawa ściśle określała naturę tych obligów, ustanowiła typ ich co do sposobu amortyzacyi, procentu, czego nie można pozostawić przepisom administracyjnym i wykonawczym.

„Projekt nie obmyśla ustawy, którąby uwolniła obligi i kupony od stempla i podatku od kuponów.

„Należałoby też uzyskać dla funduszu propinacyjnego, w myśl ustawy z r. 1875 prawo politycznej egzekucyi tak dla ściągania opłat szynkarskich i grzywien, jakoteż dla poboru czynszów dzierżawnych z propinacyi.

* * *

„Nie będziemy wchodzić w dalsze szczegóły. Trudności są wielkie, wymagające głębszych i obszerniejszych badań, ażeby ustawa mogła wszystkim warunkom odpowiedzieć.

„W uwagach naszych zawarliśmy i wytyczne wskazówki, w jakim kierunku są braki.

„Dlatego zechce przyjąć prezydyum namiestnictwa uwagi nasze, chociaż zawierają krytykę projektu, jako dowód życzliwości naszej dla myśli samej i jako dowód, że pragniemy, aby sprawa podjęta z inicyatywy JEks. p. prezydenta ministrów, z takiem oddaniem się prowadzona przez JEks. p. namiestnika dla wszystkich interesowanych, dla prywatnych i miast, dla kraju i dla państwa z korzyścią rozwiązaną została."

Z dzienników rosyjskich.

Graždanin polemizując w jednym z ostatnich numerów z prasą polską, w szczególności zaś z *Nową Reformą*, tak zardzewiałą walczy bronią, iż dziwić się należy, że dziennik polityczny z temi pretensyami, co *Graždanin*, posługuje się argumentami tak przestarzałemi, a tak płytkiemi, których moc dowodowa na tem chyba polega, że setki razy bezmyślnie powtórzone były przez publicystów rosyjskich. Powód do polemiki dała dziennikowi rosyjskiemu „agitacya", — jak powiada — rozwinięta przez prasę galicyjską z powodu rokowań pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim. Na wstępie swego polemicznego artykułu zapewnia organ ks. Mieszczerskiego, że Rosyanin nie ma wrodzonej złości i nie tchnie nienawiścią do Polaków, następnie ubolewa nad tem, że narodowość polska niknie w Poznańskiem pod ciosami polityki niemieckiej i śmiało wypowiada, że przeciwnym jest moskwiczeniu Polaków; ale zaraz osłabia to wyznanie następującym zwrotem: „Przyznając wszakże Polsce wszystkie etnograficzne prawa(!) nie możemy pozwolić na polityczną agitacyę polską". Kto zna warunki egzystencyi politycznej pod rządem rosyjskim, dla tego oczywistem jest, że zdanie to zdradza w autorze złą wiarę lub brak zastanowienia. Rząd rosyjski, jak wiadomo tłumi wszelkie objawy narodowego życia w Polsce i krok za krokiem systematycznie dążyć do odjęcia Polakom praw obywatelskich w ich własnej ojczyźnie, nieomal do wydziedziczenia ich z ich własnej ziemi. Wszystkie zaś wysiłki Polaków skierowane są do zachowania swej narodowej indywidualności, do utrzymania tych instytucyi, w których mowa polska ostatni przytułek znalazła. Nie wolno nam nawet protestować, gdy Rosya jednej za drugą pozbawia nas tych instytucyi. Gdzież — w podobnych warunkach — dopatrzył się szanowny organ rosyjski politycznej agitacyi polskiej? Albo mamy „prawa etnograficzne" — w takim razie wolno nam mówić i myśleć po polsku i śmieszną jest rzeczą widzieć w tem niedozwoloną agitacyę polityczną, albo praw tych nie mamy, a w takim razie nie ma co kokietować z uciemiężonym ludem, ale powiedzieć mu otwarcie: „jesteście paryasami społeczeństw ludzkich", jak to wymownie ujawnia rząd rosyjski swem postępowaniem.

„Biskupi w rodzaju Hryniewieckiego — pisze *Graždanin* — zajmowali się nie sprawami kościoła, lecz polityką i szkodliwą antipaństwową propagandą, na co żadne państwo pozwolić nie może". Ale czyż słychaną jest rzeczą, aby w zaborze rosyjskim biskup katolicki prowadził antipaństwową propagandę?

Żaden biskup katolicki w Rosyi polityką się nie zajmował, choćby tylko dlatego, że nie mógł, że żadnego pola do tego nie ma, że przy najmniejszym objawie antirządowej propagandy zbyt dotkliwie uczułby na sobie władzę starszych braci — Moskali! I to już jest wielkiem bohaterstwem ze strony kapłana katolickiego, gdy ośmieli się odezwać przeciwko nieprawnemu wdzieraniu się rządu w sprawy kościelne. Rząd rosyjski widzi w tem niebezpieczną agitacyę, ale po cóż *Graždanin* mu wtóruje? Gdy *Graždanin* pisze, że „głównym celem układów z Watykanem powinno być takie uregulowanie wzajemnych stosunków rządu rosyjskiego i kuryi rzymskiej, aby osoby powoływane na katedry biskupie przez papieża, według wskazówek rządu rosyjskiego, oddawały się wyłącznie swoim obowiązkom i nie wtrącały się do polityki" — należy przez to rozumieć w przekładzie na mowę szczerą, że rząd rosyjski pragnie widzieć w biskupach posłuszne swe kreatury, które, powtarzając za panią matką pacierz, głosić będą światu, iż Polacy dobrowolnie wprowadzają język rosyjski do nabożeństwa, jak unici dobrowolnie przyjmowali prawosławie.

Przechodząc z kolei do innej kwestyi, pisze *Graždanin:* „Przy sposobności musimy zrobić małą uwagę, że ta sama *N. Reforma* gorliwie notuje wszystko, co się odnosi do t. zw. ukrainofilskiej kwestyi, tego niezaprzeczonego płodu intrygi polskiej". Intryga polska! stara piosnka. Gdy Europa z oburzeniem powstaje przeciwko barbarzyńskiemu postępowaniu rządu rosyjskiego — to intryga polska; gdy ludy bałkańskie nie pragną dobrodziejstw rosyjskich — to intryga polska! gdy Ruś nie czuje się szczęśliwą pod rządem rosyjskim — to także intryga polska! Ta intryga polska, to tak potężny czynnik, że ma wpływ na wszystkie dwory europejskie, kieruje opinią świata całego i uczuciami ludów słowiańskich. Nie, szanowny publicysto rosyjski, nie potrzeba uciekać się do intrygi polskiej dla wytłumaczenia kwestyi ukraińskiej. Ucisk i niewola Ukrainy aż nadto wystarczają do usprawiedliwienia niezadowolenia Rusi, a głosy samych ukraińców aż nadto wymownie o tem świadczą.

W końcu *Graždanin* raczył zwrócić uwagę na zaślepienie Polaków, a w szczególności Galicyi do katolicyzmu, który jakoby doprowadził Polskę do zguby. Ale zaraz przerwał dalsze rozumowanie słuszną uwagą, że jest to domowa sprawa Polaków, i Rosyan obchodzić nie powinna. Oby tylko szczerą była ta uwaga i oby rząd rosyjski przejął się tą zasadą, że swoboda wyznania jest sprawą sumienia, więc sprawą najściślej osobistą, i żaden rząd do niej mięszać się nie powinien!

Z wychodźtwa.

(*Szkoła polska na Batignolles*).

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Paryża:

Dnia 31 lipca odbyło się rozdanie nagród w szkole batiniolskiej pod przewodnictwem dra Ksawerego Gałęzowskiego, który łącznie ze swym zacnym bratem Józefem prowadzą dalej dzieło stryja, zasłużonego ś. p. Seweryna Gałęzowskiego.

Obchód rozpoczął się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę". Następnie zagaił posiedzenie prezes rady szkolnej, dr. Ksawery Gałęzowski. Krótkie a serdeczne przemówienie obejmowało myśli piękne i wzniosłe, wskazujące na postęp dzieci tak pod względem nauk jak i moralnego zachowania się, oraz nadzieję, jaką rodzice i ojczyzna pokłada w patryotycznie wychowanem pokoleniu.

Huczne oklaski powitały wysokie stanowisko zajmującego prezesa w świecie naukowym, który nie szczędzi drogich chwil, aby czuwać nad polskiem wychowaniem młodzieży, którą nieszczęścia ojczyzny zmuszają dzielić los ojców na obcej ziemi.

Po przemówieniu prezesa zabrał głos powszechnie kochany i wielbiony prof. Gasztowtt. Mówił w języku francuskim, aby i obecni cudzoziemcy mogli go zrozumieć. Ten mistrz słowa, obok mile dźwięcznej wymowy, stanął wobec zachwyconych słuchaczy, jako znakomity pedagog. Wykazał cel założenia szkoły, której zasadą i dążnością jest wychowywać młodzież uczciwą, wykształconą, poczuwającą się do obowiązku względem ojczyzny i ożywioną wiarą w przyszłość. Położył nacisk na to, że prawość i uczciwość jest główną podstawą wykształcenia. Kto nie jest uczciwym, ten nie może być prawym Polakiem. Przytoczył słowa J. J. Rousseau, który mówiąc o Polakach, wyrzekł: „Polak powinien być odmiennym człowiekiem od innych ludzi, gdyż musi pozostać tylko Polakiem".

Nie mogę pominąć pięknego zwrotu do szkoły polskiej w Paryżu. Ma ona odmienną cechę od innych, które mają na celu samą tylko korzyść (*utilitarisme*). Tu zaś oprócz nauk zwykłych wpajają się zasady wzniosłych cnót obywatelskich i gotowość do poświęceń dla ojczyzny bez granic, bo cnota powinna być główną podstawą życia Polaka, kto jest złym patryotą, ten jest złym synem ojczyzny.

Po odśpiewaniu przez chłopców pieśni „Trzeci Maj," rozpoczęły się deklamacye polskie, które świadczą o gorliwości profesorów języka polskiego, Bolesława Rubacha i Stan. Artwińskiego. Występowali kolejno malcy Matuszewski, Krzyżanowski, Lebiedziński, Koglarski, Lubaczewski i inni.

Postęp dzieci w języku polskim jest widoczny, żadne z dzieci pod względem zachowania nie otrzymało nagany. Należy się nasza wdzięczność czcigodnemu dyrektorowi A. Malinowskiemu, który całe życie poświęcił wychowaniu pokoleń zrodzonych na obcej a gościnnej ziemi francuskiej. Przestępując progi szkoły polskiej zdaje się nam, że szmat ziemi ojczystej znajduje się pod nogami, tak tu wszystko tchnie czystą miłością ojczyzny, zapałem, wiarą w przyszłość i nadzieją. Każdy taki obchód orzeźwia naszego ducha. Wszyscy tu, zgrzybiali starcy i młodzież, oddychają polskiem uczuciem i polską nadzieją, która wśród najcięższych okoliczności nie pozwala wątpić.

Nakoniec zabrał głos dr. Szwykowski, i wskazał, że pod kierunkiem wiary należy pracować dla ojczyzny. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła", odśpiewaną przez młodzież szkolną z ogniem, zakończył się ten rodzinny polski obchód rozdania nagród.

Ważny dokument.

Od kilku dni zajmuje się opinia publiczna w Europie raportem księcia Bismarka, przedłożonym cesarzowi Fryderykowi III w sprawie małżeństwa księżniczki Wiktoryi z ks. Aleksandrem Battenberskim. Raport ten ukazał się w *Nouvelle Revue*, wychodzącej w Paryżu pod redakcyą pani Adam. Bez względu na to, czy okaże się on autentycznym, czy też podrobionym, zasługuje on na dokładniejsze rozpatrzenie się w jego treści.

Kanclerz usprawiedliwia przedewszystkiem we wstępie do raportu śmiałość, z jaką wypowiada swe zdanie. Następnie zaś wyłuszcza szczegółowo względy przemawiające przeciw małżeństwu, a które, jak się dowiadujemy, miał już poprzednio w ustnym raporcie przedłożyć.

Główny nacisk kładzie ks. Bismark na potrzebę utrzymania przyjaznych stosunków z Rosyą, które nie dałyby się zdaniem jego po zawarciu tego małżeństwa utrzymać. „Nie chodzi tu bowiem — mówi on — o małżeństwo córki cesarskiej z niemieckim poddanym Aleksandrem Battenbergiem, ale o związek z pozbawionym swego tronu księciem Bułgaryi, który przedstawia się jeszcze jako pretendent. Oto kwestya poruszona w mojem *memorandum*, które proszę W. ces. Mości osądzać z punktu widzenia niemieckiej polityki.

„Wasza ces. Mość! Sławny Wasz ojciec umierając dał radę, ażeby wobec cara i Rosyi postępować z największymi względami i prowadzić politykę pokoju i porozumienia. W. c. M. wie z mego exposé, że kierowałem się zawsze tą samą myślą i że wszystkie moje usiłowania do tego zmierzały, ażeby stosunki pomiędzy obydwoma państwami odpowiadały tej tendencyi. Ażeby wzajemne stosunki nie zostały zamącone, zmarły cesarz poświęcił projekt małżeństwa swej wnuczki z Battenbergiem, a te same powody, które istniały wówczas i do dziś istnieją.

„Czy mam W. c. M przypominać, że w ciężkiem Waszem utrapieniu raczej pociechy szukać byłoby mojem obowiązkiem? A przecież nie mogę utaić, że ostatnie miesiące panowania ojca W. c. M. były zakłócone osobistem zachowaniem się cara, który nie zważając na wiek i powagę swego kuzyna z lekceważeniem odrzucił zaproszenie zmarłego cesarza, wystosowane do niego ze Szczecina.

„Następnie zatrzymał się car w Berlinie tylko okolicznościami zmuszony, a cały dwór widział, jak zmieniło się jego usposobienie dla Niemiec. W. c. M. wie, co było tego powodem, jakie płaskie intrygi to zdziałały. Sfałszowana korespondencya, tajny raport niemieckiego posła w Wiedniu, dzieło zręcznego fałszerza — które okazano carowi, ażeby obwinić Waszego ojca o dwulicową politykę."

Ks. Bismark nie przypuszcza nawet, iżby małżeństwo księżniczki z Battenbergiem mogło pozostać bez ważnych politycznych następstw.

„Ks. Aleksander Battenbergski — czytamy w raporcie, jest pretendentem i być nim nie przestanie. W owym dniu, w którym uda się do Sofii, powołany wypadkami, łatwo przewidzieć się dającemi, będzie niemożebnem, ażeby udał się tam bez urzędowego poparcia cesarskiej polityki. W owym dniu będą musiały Niemcy zaakceptować wszystkie konsekwencye tej sytuacyi, której niezmordowanie starałem się nie stwarzać dla Niemiec. Polityka niemiecka urzędownie ani z bliska, ani z daleka nie potrzebuje mięszać się do spraw bułgarskich. Wasza cesarska Mość zna owe istotne powody, które taki porządek postępowania czynią koniecznym".

W dalszym ciągu dowodzi kanclerz, że małżeństwo księżniczki równie jak wszystko, co może poróżnić Niemcy z Rosyą, ucieszy tylko nieprzyjaciół cesarstwa niemieckiego, spiskujących bezustannie przeciw urzędowej polityce niemieckiej. Między spiskującymi nie wymienia on oczywiście cesarzowej, ale mówiąc o tych spiskach nazywa on Londyn jednem z głównych ognisk intrygi, co oczywiście nasuwa myśl, iż równie matka księżniczki, jak i jej babka miały w tej intrydze udział.

Raport kanclerza kończy się uwagą, iż w razie zawarcia tego małżeństwa trudno mu będzie wytrwać na stanowisku, na którem przez 25 lat z pożytkiem dla państwa pozostawał.

Co do autentyczności tego dokumentu zdania dzienników niemieckich są bardzo rozmaite. Niektóre pisma półurzędowe, a między niemi *Gazeta Kolońska*, wypowiadają zdanie, że jeżeli całe brzmienie raportu nie jest autentycznem, to komunikat ogłoszony w *Nouvelle Revue* musi jednak przynajmniej w części pochodzić z dobrego źródła. *Voss. Ztg* uważa cały dokument za sfałszowany i przypuszcza, że fałszerstwa dopuściła się ta sama ręka, która w przeszłym roku podrobiła dokumenta, odnoszące się do Bułgaryi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 sierpnia

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejm styryjski na dzień 27 sierpnia b. r. Równocześnie zamieszczają inne dzienniki zgodne doniesienia, iż prawdopodobnem jest odroczenie zwołania Sejmu galicyjskiego na grudzień, w myśl życzeń gorzelników. Bardzo jest możliwem, że sprawa ta będzie rozstrzygniętą teraz, skoro p. namiestnik Zaleski w przejeździe na dłuższy urlop zatrzymał się w Wiedniu. O terminie zwołania Rady państwa nic nie słychać. Gdyby wszakże sprawdziło się, iż Sejm galicyjski odbędzie się w grudniu, w takim razie wobec tego, że inne Sejmy zwołane będą na koniec sierpnia i na wrzesień, Rada państwa prawdopodobnie zebrałaby się w październiku i listopadzie. Te starania, żeby Sejm galicyjski zwołany był w najgorszej i najniestosowniejszej porze — dziwne zaprawdę czynią wrażenie i przypominają nam słowa hr. Taaffego, które miał wyrzec, gdy raz mowa była o zbyt krótkiem trwaniu i niewłaściwej porze sesyi sejmowych: „Dałbym wam Sejm, kiedy tylko zechcecie — *aber die Herren aus Galizien wollen selber nicht*".

Na podstawie czeskiej ustawy krajowej o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, wydało ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych nowe rozporządzenie o wewnętrznem urządzeniu czeskich szkół ludowych, tak pospolitych jak wydziałowych. Jakiś korespondent pism centralistycznych wiedeńskich, donosząc o tem, dołącza uwagę, że „w rozporządzeniu tem użyto wyrazu królestwo zamiast: kraj koronny" (*Königreich anstatt Kronland*). Ta uwaga, płynąca najoczywiściej z ultracentralistycznej tendencyi korespondenta, dostała się bez zmiany i do niektórych pism polskich. Jest ona jednak zupełnie niewłaściwą — raczej, gdyby się było stało przeciwnie, gdyby w rozporządzeniu było powiedziane *Kronland*, byłoby to „zamiast" właściwej i zawsze używanej nazwy *Königreich*. Przypominamy, że urzędownie używanym jest od r. 1867 termin: *die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder* — że między temi krajami Czechy, Galicya i Dalmacya mają tytuł królestwa, — że w patentach cesarskich, zwołujących Sejmy, zawsze jest mowa o królestwach — że we wstępie do każdej przez Sejm któregokolwiek z tych krajów uchwalonej ustawy mówi się: zgodnie z uchwałą Sejmu, mego królestwa Czech — albo Galicyi etc. — a nie „mego kraju koronnego" (*meines Kronlandes*) — i że konsekwentnie też rozporządzenia rządowe do któregokolwiek z tych krajów się odnoszące, zawsze mają w napisie nie *Kronland*, ale tytuł kraju, więc np.: ważne dla królestwa Galicyi etc. — albo dla królestwa Czech. Skąd więc przyszło nagle korespondentowi gorszyć się użyciem przez ministerstwo tytułu, zawsze dla Czech używanego? Oczywiście ma to zgorszenie znaczyć, jakoby w owym tytule wyrażała się jakaś świeża tendencya rządu do uznania prawnopaństwowej odrębności Czech, podczas gdy nie ma w tem nic takiego, coby zdawna nie było używanem i uznawanem. Dzienniki polskie zaś powinny być bardziej ostrożne i krytyczne w powtarzaniu takich uwag za wiedeńskiemi pismami.

Zaledwie wyczytaliśmy w którymś z dzienników wzmiankę, że w uroczystościach kijowskich „nawet biskup Strossmajer" nie wziął udziału przez list lub telegram — gdy oto pojawia się w zagrzebskiej depeszy *Pest. Ll.* telegram biskupa Strossmajera, wystosowany z powodu tej uroczystości do rektora kijowskiego uniwersytetu. Ciekawy ten dokument opiewa:

„Mam zaszczyt w dzisiejszej waszej uroczystości z najszczerszą radością uczestniczyć. Dziedzictwo św. Włodzimierza, wiara św. — jest zmartwychwstaniem i życiem, światłem i chwałą dla wielkiego rosyjskiego narodu. Oby Bóg błogosławił Rosyę, żeby siłą wiary i przykładnem życiem, przy pomocy Boga a z chrześcijańskiem bohaterstwem — obok wszystkich innych zadań także spełniła tę najwznioślejszą misyę światową, jaką jej Bóg wskazał. To są najszczersze pragnienia mego serca. Proszę, abyś Pan był tłomaczem moich uczuć wobec reszty braci, których przyjaźnie witam i po ojcowsku błogosławię".

Albo ta gadanina o misyi światowej rosyjskiej nic nie znaczy — albo znaczenie jej jest takie, iż w najwyższym stopniu zadziwiać musi w ustach katolickiego biskupa a Słowianina, szanującego swą narodową indywidualność.

Nieporozumienia, jakie wynikły między lekarzami, wzywanymi do cesarza Fryderyka III, wywołały różne następstwa i odbiły się nawet na tegorocznym wyborze rektora w uniwersytecie berlińskim. Pomimo swej wielkiej sławy, pomimo poparcia ze strony niektórych kolegów, Virchow nie otrzymał większości głosów, a rektorem obrany został prof. Gerhardt.

Półurzędowy *Fremdenblatt* odbiera z kompetentnego źródła następujący komunikat w sprawie wykonywania jurysdykcyi w Massawie: „Po zajęciu Massawy ustanowił tam rząd włoski władze sądowe i administracyjne, które zostały uznane także przez poddanych innych państw, występujących bądź w roli stron wnoszących skargi, bądź też w roli stron oskarżonych. Cudzoziemcy opłacali także dotychczas zaprowadzone przez okupacyjny rząd włoski opłaty portowe, cła i inne daniny. Gdy jednak komendant włoski zaprowadził w ostatnich czasach nową opłatę na pokrycie kosztów budowy dróg, oświetlenia i innych wydatków, pewna część cudzoziemców oparła się temu, powołując się na t. zw. kapitulacye. Ponieważ kapitulacye te zostały zawarte przez zachodnie chrześcijańskie państwa celem obrony interesów i ich poddanych na wschodzie, przeto z chwilą zaprowadzenia administracyi i urządzeń, odpowiadających zachodnim pojęciom prawnym, tracą one swój właściwy cel. Uwzględniając to, zniósł rząd austryacko-węgierski z objęciem zarządu Bośni i Hercegowiny obowiązujące tam kapitulacye, porozumiawszy się z innemi rządami. Gdy w Tunisie zaprowadzono sądownictwo, polegające na zasadach obowiązujących we Francyi, nie wahał się nasz rząd, podobnie jak i rządy innych państw, znieść własne sądy konsularne, istniejące w tym kraju na podstawie kapitulacyj. Jakkolwiek między temi wypadkami, do których zaliczyć można także zajęcie Cypru przez Anglię, a okupacyą Massawy nie ma zupełnej analogii, to jednak do sprawy, o której mowa, można zastosować te same względy. Nie wdając się zatem w roztrząsanie kwestyi, których następstwem była okupacya Massawy, uznał rząd austryacko-węgierski, iż ze względu na urządzenia zaprowadzone przez władze włoskie w Massawie, kapitulacye nie mogą się nadal odnosić do przebywających tam obywateli naszego państwa i że powinni się oni stosować do ustaw włoskich".

Jak widzimy z tego komunikatu, stanął rząd austryacki wobec toczącego się obecnie sporu na stanowisku rządu włoskiego, zastrzegając się równocześnie w swym organie, że nie chce wypowiadać przez to stanowczego zdania o okupacyi Massawy.

Publicystyka europejska gubi się w domysłach co do właściwego znaczenia, jakie mieć może okólnik turecki, o którym wspomniał *J. de St. Petersb.* Ponieważ z żadnej stolicy europejskiej nie nadchodzi dokładniejsza wiadomość o tej sprawie, przeto *P. Lloyd* wypowiada przekonanie, że okólnik ów wcale nie istnieje. Dziennik ten wysnuwa z poprzednich doniesień swego korespondenta wniosek, że Porta nie widzi już potrzeby rozsyłania okólnika, gdyż spór z Bułgaryą o zarząd kolei z Bellowy do Vakarel został załatwiony z chwilą, w której Towarzystwo kolei wschodnich otrzymało od Porty odpowiednią koncesyę.

„Zupełnie niedorzecznem — pisze *Pester Lloyd* — było doniesienie, że ów rzekomy okólnik Porty ma być wstępem do nowych usiłowań celem załatwienia sprawy bułgarskiej. Trzeba chyba zupełnie nie znać usposobienia Porty i nie mieć pojęcia o wstręcie, jaki tam panuje do wszelkiego wznawiania tych drażliwych kwestyi, ażeby módz przypuścić, iż Porta uczyni z własnego popędu jakikolwiek krok w tej sprawie. Gdyby dzisiejszemu rządowi bułgarskiemu zagrażała tylko energia i przedsiębiorczość Porty, książę Ferdynand i Stambułow mogliby spać spokojnie".

Dzienniki warszawskie otrzymały w sobotę następujący telegram z Tomska:

„Wczoraj nastąpiło otwarcie tutejszego uniwersytetu. Po nabożeństwie w cerkwi uniwersyteckiej obecni przeszli do sali, gdzie kurator okręgu, Floryński, odczytał ukaz o otwarciu fakultetu medycznego i wygłosił mowę o celach uniwersytetu. Na zakończenie kurator odczytał depesze od wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, ministrów spraw wewnętrznych i oświaty, od uniwersytetów i towarzystw naukowych. Jednocześnie odczytaną została notatka historyczna o kwestyi uniwersytetu syberyjskiego, w której wspomniano o usiłowaniach monarchów, ministrów i wielkich książąt, celem zapewnienia dobrobytu oddalonym krajom Syberyi. Uroczystość zakończył obiad składkowy i zabawa ludowa z fajerwerkami. Budynek uniwersytetu był iluminowany".

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

Nabożeństwo. Za dusze ofiar sprawy narodowej z 1863 r., poległych, straconych i zmarłych na wygnaniu odbędzie się we środę 8 bm. nabożeństwo żałobne w kościele księży Pijarów o godz. 10 rano.

Dzień wczorajszy (5 sierpnia) był rocznicą stracenia członków ostatniego Rządu Narodowego, bohaterskiej pamięci Romualda Traugutta, Rafała Krajewskiego, Jana Jeziorańskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego. Ze względów kościelnych nabożeństwo pamiątkowe nie mogło się odbyć w dniu rocznicy, ani wcześniej jak w przyszłą środę.

Bratnia pomoc. Rząd centralny Związku narodowego polskiego w Chicago, pismem z d. 29 marca b. r., nadesłał na ręce prezydenta dra Szlachtowskiego na rzecz dotkniętych powodzią kwotę 330 złr. W czerwcu b. r. nadesłali już Polacy z Ameryki na tenże cel 430 złr. Rodakom na drugiej półkuli za pamięć o dotkniętych niedolą najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Prezes Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim p. Grocholski przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Jedenasty pułk ułanów, stojący dotychczas w Stockerau, a przeznaczony obecnie na stały pobyt

do Krakowa, wyrusza w drogę w dniach 10, 11 i 12 b. m. Do Krakowa przybędzie jednak dopiero w pierwszych dniach września, nie będzie bowiem transportowany koleją, lecz odbędzie całą drogę w zwykłym marszu. Pułk umieszczony zostanie w nowo wybudowanych barakach: w Mogile, na Zakrzówku i w Borku Fałęckim.

Szkoły krakowskie. Z powodu zarządzonej dyslokacyi niektórych szkół ludowych miejskich ułożono ściśły podział ulic i placów z których przyjmowane być mogą dzieci do danej szkoły.

Według podziału tego do szkoły I na Podwalu przyjmowane będą dzieci z ulic Basztowej od l. 1 do 14 włącznie, św. Jana, św. Marka, Pijarskiej, Podwale, Reformackiej, Rynku głównego od l. 27 do 47 włącznie, Sławkowskiej, Szczepańskiej, Placu Szczepańskiego, Szewskiej, św. Tomasza od l. 1 do 17 włącznie.

Do szkoły II św. Barbary przyjmowane będą dzieci z ulic: Plac Dominikański, ulica Dominikańska, św. Gertrudy, Grodzka od l. 1 do 23 włącznie, Jasna, Plac Maryacki, Mikołajska, Rynek główny od l. 1 do 13 włącznie, Rynek mały, ulica św. Sebastyana, Sienna, Stolarska i Zielona.

Do szkoły III przy placu św. Ducha należą: Plac Aryański wraz z ulicą Aryańską, ul. Blichowa, plac św. Ducha, ul. Kolejowa, Kopernika, św. Krzyża, Lubicz, św. Marka od l. 19, Rakowicka, Strzelecka, Szpitalna, św. Tomasza od l. 18, Topolowa.

Do szkoły IV na Smoleńsku: ul. św. Anny, Bracka, Franciszkańska, Gołębia, Groble, Grodzka od l. 24, Jagiellońska od l. 15, Kanonicza, Kapucyńska, plac Latarnia, ul. Loretańska, plac św. Magdaleny, ul. Mała, Podzamcze, Poselska, Nad Rudawą, Rynek główny od l. 14 do 26, Rybaki, Senacka, Smoleńska, Straszewskiego, Studencka, Wawel. Wiślna. Nad Wisłą. Wolska, plac WW. Świętych, Wygoda i Zwierzyniecka.

Do szkoły V na Kazimierzu: ul. św. Agnieszki, Augustyańska, Bożego Ciała 1. 5 i 6, Gazowa, św. Katarzyny, Kolatek, Krakowska, Miodziuch od l. 15, Mostowa, Piekarska, Podgórska, Przesmyk, Pusta, Skałeczna, Skawińska, Trynitarska, św. Wawrzyńca, Węglowa i plac Wolnica.

Do szkoły VI na Kazimierzu te same miejscowości jak do szkoły V.

Do szkoły VII na Kleparzu: ul. Basztowa od l. 20, Biskupia, Długa, św. Filipa, Krótka, Krowoderska, Kurniki, Krzywa, plac Matejki, Pawia, Pędzichów, Polna, Rynek Kleparski, Słowiańska, Szlak, Warszawska i Zacisze.

Do szkoły VIII na Piasku: ul. Batorego, Czarna Wieś i Karmelicka, ul. Dolnych młynów, Garbarska, Garncarska, Karmelicka, Krupnicza, Łazienna, Łobzowska i Rajska. (Dok. nast.)

Nowe kanały. Z powodu nieodpowiedniego urządzenia dołów kloacznych w zabudowaniach kolejowych, jak również z powodu znacznego zabudowania się dzielnicy VI, okazała się potrzeba wybudowania kanałów w ul. Rakowickiej, Strzeleckiej i Kopernika. Wskutek tego magistrat przeprowadził rokowania z dyrekcyą kolei Północnej, czy też ta nie zechce przystąpić do budowy, nie byłaby skłonna przyczynić się do pokrycia kosztów jakąś kwotą — tem więcej, że koszta budowy tej wynoszą przeszło 16.000 złr. Dyrekcya kolei odpowiedziała przychylnie, a budownictwo miejskie przedstawi niebawem sekcyi ekonomicznej odpowiednie wnioski.— Budowa jest jeszcze z tego powodu potrzebną, że do istniejącego już przy ulicy Kopernika kanału, z powodu nieodpowiedniej niwelacyi, a przedewszystkiem zbyt wysokiej budowy, ścieki z przyległych domów nie mogą być wpuszczone.

40 Mann oder 6 Pferde. Odjeżdżający wczoraj po południu o godz. 3 koleją państwową z przystanku na Podgórzu narażeni byli na dosyć dziwne przygody. Na kwadrans przed nadejściem pociągu z Płaszowa zebrało się około 200 osób z zamiarem wyjazdu w stronę Swoszowic, Skawiny i Zatora — w brudnej izbie, jakiej z powodu nie znajdziemy na innych kolejach. Sprzedaż biletów szła zwykłym porządkiem, gdy naraz kasyer zamyka okienko i zasłania je brudną szmatą. Na liczne zapytania odpowiedział: „miejsca w pociągu już nie ma". Po chwili odzywa się dzwonek i nadchodzi pociąg o trzech wagonach osobowych, już do połowy zajętych. Rozpoczynają się wyścigi i natłok. Pomimo pakowania pasażerów jak śledzi do beczki, pozostało przeszło 50 osób, dla których miejsca w wagonach osobowych nie wystarczyło. Pan naczelnik chwycił się wygodnego dla kolei sposobu, kazał otworzyć dwa próżne wagony z napisem „40 Mann oder 6 Pferde" i dalej lokować chcących użyć jazdy koleją państwową. Można sobie wyobrazić, w jaki sposób odbywało się wsiadanie, zwłaszcza kobiet. — Odezwał się trzeci dzwonek i pociąg ruszył do Bonarki; tutaj zwierzchność kolejowa zdecydowała się przyczepić dwa wagony osobowe. Rozpoczyna się więc szybowanie; tymczasem zjawia się konduktor i woła: „panowie i panie, kto bez biletu, płaci *Nachzahlung*". Każdy sięga do kieszeni i płaci żądaną kwotę (nb. nie otrzymując biletu). Po tem nastąpiło przesiadanie do ludzkich wagonów. Od Bonarki już podróż odbyła się bez nadzwyczajnych przeszkód. Wobec tego faktu należy się zapytać, czy dyrekcya kolei państwowej wie o podobnego rodzaju niespodziankach i czy na przyszłość nie przedsięweźmie jakich środków w celu ochronienia podróżnych od takich przyjemności? Czy nie należałoby urządzać pociągów spacerowych we święta, zamiast puszczania pociągów o trzech wagonach?

Do Poznania wysłano ze Lwowa obraz mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami". Głoszą, iż obraz z Poznania wysłany znów będzie do Wiednia. Myśl podniesiona przez prof. Rostafińskiego, aby kopie obrazu rozszerzyć w najtańszych reprodukcyach pomiędzy ludem, wobec takiej wędrówki obrazu, nie prędko zatem będzie mogła być urzeczywistnioną.

Naczelnik ekonomatu miejskiego p. Umiński wyjechał za dwumiesięcznym urlopem z polecenia lekarzy dla poratowania zdrowia do kąpieli morskich w Blankenberge obok Ostendy. Kierownictwo wydziału w zastępstwie objął p. Fuciliński Adam.

† **Władysław Smolka**, syn prezydenta Franciszka Smolki, b. dyrektor Banku krajowego, zmarł d. 4 b. m. w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. — Szczery żal wszystkich, którzy go znali, towarzyszy zmarłemu do grobu. Był to charakter dziwnie czysty a prawy — bez cienia zmazy — człowiek o wielkiem sercu, nigdy nie myślący o sobie, zawsze dla drugich gotów do wszelkich usług, pracy i ofiar. Zmarł w nim dobry człowiek, dobry w całem tego słowa znaczeniu. Dla sędziwego a tyloma przeciwnościami dotkniętego ojca, cios ten nowy będzie bardzo bolesny — to też z żalem po zmarłym wiąże się szczere współczucie dla czcigodnego ojca.

Zmarli. W Tarnowie zmarł Antoni Wróblewski, żołnierz wojsk polskich z 1831 r. i gwardyi narodowej z r. 1848.

Eleonora z Truszów Pawlikowa, wdowa po urzędniku, zmarła w Krakowie w 50 roku życia.

Towarzystwo chirurgiczne polskie. *Przegląd lekarski* donosi: „Wspomnieliśmy o zawiązku Muzeum higienicznego i Towarzystwa higienicznego jako korzystnych pamiątkach Zjazdu lwowskiego, dochodzi nas jeszcze wiadomość o trzeciej. Zgromadzeni chirurgowie polscy uchwalili zawiązać na wzór niemieckiego *Deutsche Gesellschaft für Chirurgie* Towarzystwo chirurgiczne polskie z siedzibą w Krakowie, które ma odbywać coroczne zebrania. Pierwsze takie zebranie ma się odbyć w Krakowie w październiku 1889 r., w czasie poświęcenia nowego gmachu kliniki chirurgicznej".

Z nad Wisły. Donoszą nam, iż w ubiegłą środę między godziną ósmą a dziewiątą wieczorem kąpiący się po tamtej stronie rzeki żołnierz artyleryi zaczął tonąć, a pospieszył mu z ratunkiem również kąpiący się tam rusznikarz I pułku ułanów, nazwiskiem Michał Jaśkiewicz. Naoczny świadek wypadku zapewnia nas, iż wyratowanie tonącego połączone było z niebezpieczeństwem życia ratującego, gdyż prąd wody był niezwykle silny.

Z teatru. Dziś odbędzie się w teatrze przedstawienie „Barona cygańskiego" na dochód chórów i orkiestry. W sztuce wystąpi po raz pierwszy pani Elżbieta Skalska. Pracowici i sumiennie spełniający swoje obowiązki liczni członkowie chórów i orkiestry zasługują, aby na ich dochód zapełniła publiczność cały teatr. Życzymy tego z nadzieją, że życzenie się ziści.

Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy w „Don Cezarze" w roli Pabla Esćudera, grywanej przez p. Zimajer, panna A. Ryglewska, artystka teatrów warszawskich. Oprócz rutyny scenicznej, którą p. R. bezsprzecznie posiada w wysokim stopniu i szkoły śpiewu, dającej się ocenić w traktowaniu roli, zbyt mało innych przymiotów artystki dopatrzyć się można było w pierwszym tym występie. Z wyrażeniem stanowczego sądu nakazuje się zresztą powstrzymać okoliczność, iż debiutująca artystka nie zdołała pod żadnym względem zatrzeć w pamięci sposobu odegrania tej roli przez p. Zimajer.

We wtorek wystąpi ponownie pani Skalska w „Trubadurze" także panna Czesznak, Krakowianka, stale zaangażowana w Rzymie. We czwartek zaś wystąpi w „Traviacie" pani Skalska i p. Mieczysław Horbowski, prof. konserwatorium warszawskiego, którego dyrekcya teatru uprosiła, aby swojem występem uświetnił wieczór. — Do wystawienia oper wielce pożytecznym, sądzimy, byłby dla zarządu sceny lwowskiej bawiący chwilowo w Krakowie artysta opery, bas p. Fuchs, którego liczni wielbiciele radziby słyszeć chociaż w kilku gościnnych występach.

W policyi złożono: chustkę fularową w kwiaty jasno brązową wełnianą, znalezioną na ulicy Kopernika, rękawiczki jasne znalezione w zeszły piątek na ulicy Floryańskiej, kartkę zastawniczą krakowskiej kasy oszczędności na bieliznę i płótno, broszkę znalezioną na Małym Rynku.

Znaleziono. W dniu 26 lipca w przechodzie przez plantacye w ulicę Poselską znaleziony został zegarek damski. Właściciel tegoż może się zgłosić po odbiór do domu pod Nr. 5 na parterze, przy ul. Smoleńsk.

Z Zakopanego donoszą nam, że kiermasz na dochód krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się we środę dnia 8 sierpnia. Zabawę urozmaici odegrana przez amatorów pantomina, a zakończą ją tańce góralskie. Cała zabawa, urządzona staraniem naszych artystów, pp. Gersona, Piotrowskiego i Eljasza, zapowiada się świetnie. Próby z pantominy, odbywające się pod kierownictwem p. Piotrowskiego, pozwalają mieć nadzieję, że pod względem artystycznego gustu, kiermasz tegoroczny przewyższy wszystkie dawniejsze zabawy w Zakopanem.

Pożar. W miasteczku Glinianach pożar zniszczył d. 30 lipca 21 domów, oprócz zabudowań gospodarskich, napełnionych zbiorami z pól.

Śnieg. W Łęczyckiem w Królestwie Polskiem w nocy z dnia 3 na 4 b. m. na bardzo znacznej przestrzeni spadł obfity śnieg. Takich sierpniowych niespodzianek nie pamiętają w okolicy najstarsi ludzie.

Angielski podróżnik sir Delmar Morgan, członek londyńskiego Towarzystwa geograficznego, wysłany przez to Towarzystwo celem zbadania Ukrainy w kierunku etnograficznym, historycznym i archeologicznym, zwidził — jak donoszą dzienniki — gubernie połtawską, czernichowską i charkowską. Pamiątki kijowskie zwidzał uczony angielski w towarzystwie profesorów Antonowicza i Prachowa. Sir Morgan był także u znanego znawcy i miłośnika starożytności W. Tarnowskiego w Kaczanówce. Z Kijowa sir Morgan udał się Dnieprem do Odessy a stamtąd przybędzie do Galicyi, skąd powróci do Londynu, celem zdania sprawy Towarzystwu geograficznemu ze swojej podróży i badań.

Z Ameryki. Straszny pożar nawiedził miasto Alpene w stanie Michigan. Pożar rozpoczął się w tartaku na wschodniej stronie miasta i przerzucił się na sąsiednie domy. Była to część miasta przez Polaków zamieszkała i z tego powodu nasi rodacy największe ponieśli straty. 1.500 osób jest bez dachu, a wiele z nich przy ratowaniu swej chudoby mocno się poparzyło. Jedna kobieta umarła już wskutek poparzenia. Ogólna strata wynosić ma według pism amerykańskich około 300.000 dolarów.

Repertoar teatralny.

We wtorek 7 sierpnia: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdiego. Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej i panny Bolesławy Czesznak.

We środę 8 sierpnia: „Giroflé-Girofla", operetka w 3 aktach Lecoqua.

We czwartek 9 sierpnia: „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ gościnny pani Skalskiej i p. Mieczysława Horbowskiego, barytonisty i profesora konserwatoryum muzycznego w Warszawie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Z Akademii Umiejętności. Komisya historyczna odbyła posiedzenia 27 kwietnia, 14 czerwca i 13 lipca br., na których prof. Smolka zdawał szczegółowo sprawę z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich, dokonanych ubiegłej zimy przez dra Korzeniowskiego i dra Czermaka. Pierwszy z nich gromadził materyały z XVI wieku, głównie z czasów Stefana Batorego, prowadząc dalej rozpoczęte poprzedniej zimy prace. Prócz korespondencyi kard. Bolognetta i Hier. Bovio, nuncyuszów w Polsce za Stefana, oraz korespondencyi Possewina, zebrał i odpisał znaczną część korespondencyi Hozyusza, Commendonego, dal Portico, Laurea, oraz rozmaite relacye i informacye o Polsce przesyłane do Rzymu w XVI wieku. Drugi dr. Czermak opracował w archiwum watykańskiem akta nuncyatury polskiej z lat 1645—1660, z czasu nuncyuszów de Torre, Vidoni i Pignatelli i zebrał drobniejsze, nieraz ciekawe i ważne relacye o Polsce z tego czasu, oraz w archiwum propagandy wiele wiadomości do dziejów Unii i Kozaczyzny. Komisya delegowała dwóch członków do sprawdzenia rachunków przedłożonych przez prof. Smolkę z dwuletniej wyprawy archiwalnej do Rzymu i następnie uchwaliła na ich wniosek absolutoryum z tych rachunków, oraz podziękowanie dla prof. Smolki za podjęte trudy. Dochody tej wyprawy wynosiły w owych dwóch latach złr. 10.535 ct. 12 w. a., a mianowicie z darów prywatnych ofiarodawców złr. 4185, z subwencyi Sejmu i Wydziału krajowego złr. 3500, z subwencyi komisyi historycznej złr. 750, ze stypendyów złr. 2000, z narosłego procentu złr. 100 ct. 12, wydatki wynosiły w r. 1886/7 (przy sześciu uczestnikach wyprawy) złr. 7453, w 1887/8 (przy dwóch) złr. 3048 ct. 10, razem złr. 10.501 ct. 10. Dalej komisya uchwaliła regulamin szczegółowy postępowania, preliminarz potrzeb na r. 1889, na których pokrycie ma być wyznaczona przez Akademię odpowiednia kwota w budżecie i uchwaliła wydanie całego szeregu drobniejszych materyałów historycznych w swojem archiwum, mianowicie: *Examen testium super pravitate Beginarum* w Swidnicy z r. 1332, uchwał synodów przemyskich z XV i XVI wieku, formularza biskupa krakowskiego Piotra Wysza (wszystkich wydawcą jest dr. Ulanowski), dyaryusza sejmu lubelskiego z r. 1566 (wydawca p. Ptaszycki), relacyj i informacyj o Polsce z archiwów rzymskich, jak relacya Giovanniniego z r. 1565, descriptio regni Poloniae z r. 1573, ragguaglio o Polsce z r. 1657, oraz wiadomości o rzeczach polskich z XV i XVI wieku, zebranych w archiwum konsystorskiem w Rzymie, które wydać ma przy współudziale uczestników wyprawy rzymskiej prof. Smolka.

Komisya zaś literacka odbyła posiedzenia dn. 11 czerwca i 14 lipca b. r., na których uchwalono regulamin dla wydawnictwa Biblioteki pisarzów polskich i wybrano komitet dla kierowania tem wydawnictwem, złożony z pp. Tarnowskiego, Bobrzyńskiego, Rostafińskiego, Wisłockiego, ks. Chotkowskiego i Tomkowicza, oraz sekretarza komitetu dra Korzeniowskiego. Uchwalono wydać w 6 tomie Archiwum komisyi dokumenta urzędowe do procesu Filaretów w Wilnie, zebrane z tek rektora Twardowskiego przez dra Szeligę, a wreszcie ułożono preliminarz potrzeb komisyi na r. 1889. W tym roku zamierzonem jest wydawnictwo dalszego ciągu *Corpus poetarum polono-latinorum*, którem zajmuje się prof. Morawski, mianowicie wydanie poezyj Dantyszka przez ks. Hiplera i Janickiego przez p. Cwiklińskiego, oraz wydanie 2go tomu *Liber diligentiarum* przez p. Wisłockiego.

Dział ekonomiczny.

Z krajów zabranych. Przesilenie ekonomiczne, które dotknęło robotników w całej Europie, silniej niż gdziekolwiek odczuć się dało na Litwie i Rusi z powodu rozmaitych przyczyn miejscowych. Nic też dziwnego, że zewsząd słyszeć się dają narzekania a od czasu do czasu krach niejeden, likwidacya niefortunna złowieszczem echem odbijają się po okolicy jako kara dla jednych, przestroga dla wielu innych, a w każdym razie jako smutny objaw obecnych stosunków ekonomicznych. Świadectwem niepomyślnego położenia ekonomicznego jest wielkie obciążenie długami tamecznej własności ziemskiej. W braku odpowiedniej statystyki, należy korzystać z odnośnych cyfr, zawierających się w sprawozdaniach banków ziemskich odeskiego i kijowskiego.

W ostatniem właśnie sprawozdaniu (za r. 1887) Banku besarabsko-taurydzkiego w Odesie, znajdujemy kilka wymownych cyfr, odnoszących się do gub. podolskiej.

Otóż od lat piętnastu, tj. od czasu powstania tego Banku, wydał on na gub. podolską 424 sum pożyczkowych, wynoszących ogółem 11,665.900 rs., z których wypada na powiat kamieniecki: 3,044.300, uszycki 1,803.500, płoskirowski 1,280.800, jampolski 1,132.000, bałcki 1,006.500 i t. d. Mieć na uwadze należy, że takiż Bank ziemski kijowski, otwarty w 1870 r., wydał znacznie więcej pożyczek właścicielom ziemskim tejże gub. podolskiej, bank zaś szlachecki wydaje pożyczki dla właścicieli tylko rosyjskich. W 1887 r. pięćdziesięciu takich właścicieli przedstawiających ogólną sumę 2,150.000 rubli zaciągnionych pożyczek przeniosło się z banku bessarabsko-taurydzkiego do banku szlacheckiego, jako pod każdym względem dogodniejszego.

Powyższe cyfry dostatecznie świadczą, jak obciążoną jest własność ziemska w gub. podolskiej; a w ostatnich latach mimo urodzaju ogólnego, upadek cen na produkta rolne i stagnacya handlowa, przymusiły wielu właścicieli ziemskich do korzystania z sześciomiesięcznej prolongaty przy uiszczaniu rat bankowych, mimo tak zwanej „kary", stanowiącej 1% na miesiąc. W maju 1887 r., bank bessar.-taur. wystawił był na sprzedaż w gub. podolskiej 32 majątki, przedstawiające 31.000 dziesięcin ziemi, obciążonych sumą pożyczkową 1,554.718 rubli. W maju zaś bieżącego 1888 roku wystawiono na sprzedaż w tejże gubernii przez tenże bank (nie mówiąc o kijowskim), 52 majątki przedstawiające 42.000 dziesięcin ziemi, a obciążone sumą 2,255.954 rubli. Więc postęp poważny. Czyżby i dalej tak iść miało? Wprawdzie z małym bardzo wyjątkiem wszystkie te majątki opłaciły w ostatniej chwili zaległe raty, ale to opóźnianie się w uiszczaniu w swoim czasie należności bankowych jest wybitną oznaką krytycznego położenia ekonomicznego.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 30 lipca do 4 sierpnia

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 26·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 00·—00·, podmiejski 75·—90·, wiejski 60·00 do 70·00, zielony 10—15.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·35 do 5·60, amerykańska 21·50—21·75.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 34·50, angielskiego 30·75 do 31·25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·75 do 31·25, na wrzesień-grudzień 29·00 do 29·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 62·00—63·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 28·50—29·00.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 6 sierpnia. Król Milan pozostanie w Wiedniu do środy. Wczoraj król przyjął w „Hotel Imperiale" półtora-godzinną wizytę hr. Kalnoky'ego.

Praga, 6 sierpnia. Policya skonfiskowała tu plakaty antisemickie.

Berlin, 6 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* została upełnomocnioną do oznajmienia, że artykuł, zamieszczony w *Nouvelle Revue* o memoryale, wystosowanym jakoby przez ks. Bismarka do cesarza Fryderyka w sprawie projektowanego małżeństwa księżny Wiktoryi z ks. Aleksandrem Battenberskim jest fałszerstwem, opartem na czystej kompilacyi.

Berlin, 6 sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjeżdża 8 bm. do Jüterbock, 9-go zaś do Tegel na wielkie ćwiczenia artyleryi.

Paryż, 6 sierpnia. Gen. Boulanger będzie ubiegał się o mandat poselski w departamentach Charente i Somme.

Wiedeń, 6 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe o godzinie 1 w południe.) Na dzisiejszej giełdzie papiery Laenderbanku poszły w górę wskutek wieści o zawarciu umowy w sprawie wykupu propinacyi galicyjskiej. Laenderbank 224·—, akcye kolei Karola Ludwika 211·50, rubel 116. Pszenica na jesień 7·94.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,1 mm	737,1 mm	739,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,8	+11°,0	+14°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SSE1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	87%	77%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10	10

Uwagi: Barometr nieco opadł przy zmiennych i chłodnych wiatrach. Stan nieba pozostaje pochmurny, skłonność do małych opadów.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 sierpnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	35
Austryacka renta złota	111	55
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	314	10
Londyn	123	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	77
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	37½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

ROZKŁAD JAZDY
Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Kraków, dnia 6/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	116	50	117	75
Marki niemieckie za 100 mar.	60	—	60	60
20-to frankówka złota	9	70	9	80
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	102	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90	25	91	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	104	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93	30	94	30
5% Obligi komunalne I Emis.	99	—	100	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	25	95	—
4% „ „ „ „ II Em.	91	—	92	—
4½% „ „ „ „	94	25	95	25
5% „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ „ „ z prem. 10%	100	70	101	50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98	50	99	40
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	98	40	99	50
4% „ likwidac. „ „ 100	89	—	91	—

Lwów, dnia 4/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	95	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 4/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	70	100	90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90	—	89	75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	—	99	25
5% „ „ „ II „ „ 100	97	90	98	—
5% „ „ „ III „ „ 100	—	—	97	25
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	—	97	20

Wiedeń, dnia 4/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	85	82	05
5% „ „ srebrna „ „ 100	82	45	82	65
4% „ „ złota „ „ 100	111	65	111	75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	—	97	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	—	133	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138	40	138	90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	[illegible]	50	143	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168	70	169	20
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168	50	169	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	55	101	75
5% „ papierowa „ „ 100	91	20	91	30
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114	50	115	—
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	131	60	132	—
„ „ „ „ 50 „ „ 100	131	—	133	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124	80	125	20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103	50	104	20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103	—	103	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	40	105	30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	30	106	—

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	30	120	60
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	107	70
3% Serbska rent. pr. po 100 fran. „ „ 1	22	80	34	20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20	—	20	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93	—	94	—
5% „ obl. komun. „ 100	99	60	100	60
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101	—	101	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	—	99	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	90	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	25	103	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	50	—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	94	40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	101	25	101	60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	90	102	30
4% „ „ „ „ 100	100	30	100	90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	40	100	90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	—	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	75	100	25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	25	101	75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	40	82	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	—	90	—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123	75	124	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	25	99	75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	50	146	25
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	99	50	100	
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98	75	99	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	80	9	—
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183	25	183	75
Klary „ 40 „ m. k.	56	60	55	75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	—	—	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21	—	21	40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58	25	59	—
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	20	18	50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	10	12	40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21	—	21	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32	—	33	25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140	75	141	25
4% „ „ 50 „ w. a.	70	50	—	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	109	—	109	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	94	30	94	70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313	70	313	90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306	25	306	75
30·—	Laenderbank „ 200 „	219	7	220	25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	869	—	871	—
12·—	Unionbank „ 100 „	212	—	212	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	183	75	184	25
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2488	—	2492	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211	50	211	75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220	75	221	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142	50	143	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191	75	192	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180	—	181	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245	—	245	40
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100	—	100	50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	393	—	395	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	82	5	84
20-to Frankówki „ „	9	76	9	78
20-to Markówki „ „	12	06	12	08
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	11	10	13
Funty szterlingi „ „	12	33	12	38
Banknoty włoskie „ „	48	60	48	70
Ruble papierowe za 100 sztuk	116	25	116	75

W dniu 29 lipca, w pociągu Nr. 252 między Ryczowem a Oświęcimem zapomniano w przedziale II klasy **wełnianą chustkę damską,** której następnie nie odnaleziono. Uprasza się łaskawego znalazcę lub mogącego posiadać jakąś wiadomość, by raczył zgłosić się osobiście lub listownie do **J. M. w Podgórzu, ul. Wielicka, 318,** chodzi tu bowiem o los i byt niewinnie posądzonego ojca licznej rodziny, który gotów zapłacić jako wynagrodzenie sumę, wyrównywającą wartości uronionej chustk. 1287 1

Wszech nauk lekarskich

Dr Zygmunt Smolarski

były asystent kliniki Uniwersytetu Jagiell. po dłuższych studyach na klinikach wiedeńskich osiadł 1289 1 5

w Przemyślu.

Mieszka: Rynek, L. 59.

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej. Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 95 21 30

Kto z Szanownych Rodziców

chce kształcić **swe córki w Krakowie,** może znaleść wyborne **prywatne umieszczenie w domu obywatelskim,** gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. 1283 2 9

Bliższe porozumienie listownie.

Adresować na ręce portyera **Józefa Filipka, Kraków, ul. Garbarska, Nr. I.**

Incassant

z dobremi świadectwami, będzie przyjęty za stałą pensyą **w generalnej agencyi The Singer Manufacturing Compagny New York, G. Neidlinger** w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 34.

Kaucya wymagana. 1280 2 3

Akademik

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, konwersujący biegle w języku niemieckim, poszukuje miejsca jako nauczyciel prywatny. Porozumienie listowne pod adr. **Nauczyciel L. M.** w Admin. „N. Reformy". 1269 2 3

Technik rutynowany

z długoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami tak z teoryi jak praktyki, zdolny prowadzić każde większe przedsiębiorstwo budowlane, jak również wykonywać plany, kosztorysy i wszystkie czynności biurowe, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Adresu udzieli z grzeczności Admin. „N. Reformy". 1270 2 3

Pracownia sukien i okryć

DORY

ul. św. Tomasza, L. 20,

przyjmuje zamówienia w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenach przystępnych. 1271 2 6

Wilhelm Schwed

(Marchand Tailleur)

5, Kraków, Grodzka, 5,

wykonuje 1176 11 15

najwrzedniejsze suknie męzkie

według miary i najnowszej mody

po cenach umiarkowanych.

Płaszcze nieprzemakalne, angielskie męskie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe od 3 złr. 70 ct. wyżej.

Parasole i parasolki męskie od deszczu i słońca.

Rękawiczki

glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu, oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych **po nader przystępnych cenach** poleca 1051 7 10

Bracia Bilewscy

(dawniej J. Czyncie! syn) **w Krakowie, Rynek, Nr. 4.**

Myszy i szczury niszczy się najskuteczniej przez specyalną trutkę dla tysz. Do nabycia w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 25 i 50 ct. 95 12

Fabryka wyrobów betonowych, Biuro i skład wszech potrzeb technicznych

M. ZIELENIEWSKIEGO, inżyniera

w Krakowie, ulica św. Marka, Nr. 31,

poleca

MATERYAŁY: Asfalt, **CEMENT,** Cegły zwykłe, ogniotrwałe. Wapno hydrauliczne, Gips, Glinkę ogniotrwałą.
POKRYCIA DACHOWE: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, żelazne lane, kute emaliowane, cementowe. Łupek. Cement drzewny. Wykonywa pokrycia.
WODOCIĄGI i KLOAKI: Rury żelazne, ołowiane, **STEINGUTOWE,** ciągnione, **CEMENTOWE,** Klosety, Pisoary, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
POSADZKI: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **CEMENTOWE, STEINGUTOWE,** metlachowskie, „Terazzo" asfaltowe, betonowe, Klinker.
WYROBY i BUDYWLE BETONOWE: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzymsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr. i hektometrowe, Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
KONSTRUKCYE ŻELAZNE: Tragarze, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stal., Krokszztyny lane, Odkosy, Okna, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, z cynku, z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Antimerulion, Exiccator, Piece kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne wyroby w zakres budownictwa wchodzące. Daje wszelkie wyjaśnienia.

Plany i kosztorysy w razie zamówienia bezpłatnie. 1285 1 6

Odznaczone medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych, oraz medalem państwowym na ostatniej wystawie krakowskiej.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną" w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, wyrabiane z najlepszej kory chinowej, a odpowiadające wszelkim wymogom medycyny, stały się niezbędnemi w ordynacyach lekarskich. — Środek ten wzmacnia cały organizm, podnieca trawienie i apetyt, nieocenionym jest dla rekonwalescentów po tyfusie, zapaleniu płuc, dyfteryi, szkarlatynie itp., w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, blednicy w rozdrażnieniach nerwowych, w wycieńczeniu organizmu, w febrach uporczywych. Dla dzieci wątłych jest to jedyny środek Cena butelki 2 złr., pół butelki 1 złr. 20 ct.
WINO PEPSYNOWE, w niestrawności, braku apetytu, w upartej zgadze i w wielu innych cierpieniach żołądka. Cena 1 złr. 50 ct.
WINO RUMBARBAROWE, w cierpieniach żołądka, wątroby, żółtaczce, zatkaniach nawykowych i t. p. Cena 1 złr. 50 ct.
ROZCZYN „LERASA", zawiera pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrwewności, blednicy, rozdrażnieniach nerwowych, osłabieniu i wyniszczeniu całego organizmu, powstałego nieraz z tajnych pobudek, uznali najsławniejsi lekarze za środek najdzielniejszy, bo krew odmładza i wytwarza. Cena 50 centów.
BALSAM ZDROWIA, jest to wyborny środek domowy w cierpieniach powstałych wskutek złego żołądka. Okazał się zbawiennym w katarze, boleściach i kurczach żołądka, hemoroidach, braku apetytu, zgadze, zatkaniach nawykowych, bólach i zawrotach głowy Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Liczne świadectwa służą za dowód jego skuteczności.

Wielmożny Panie! Dla żony mojej, cierpiącej chroniczny katar żołądka, bóle głowy i omdlałość, przywiozłem Pański „Balsam zdrowia". Już przy użyciu pierwszej połowy flaszki żona moja uczuła się daleko silniejszą i zdrowszą, a dziś cieszy się najlepszem zdrowiem *Juliusz Potocki.*

Warszawa, dnia 29 maja 1886 roku.

SYRUP BALSAMICZNO - ZIOŁOWY. Cena 75 ct. **PASTYLKI ZIOŁOWE.** Cena 50 ct. Oba te środki złożone z wyciągów ziół górskich, smaku wybornego, usuwają najuporczywszy kaszel suchy i nerwowy, dławienie, koklusz, plucie krwią, chrypkę, duszność i zaflegmienie.
ZIÓŁKA KARPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, ciężkość, dławienie w gardle. Cena 40 centów
EXTRAKT SZPILKOWY, jest wybornym środkiem dla cierpiących na płuca i gardło astmę, brak powietrza, gdyż rozpylony rozpylaczem w powietrzu napełnia pokój trwałą, zdrową i orzeźwiającą wonią lasów szpilkowych. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz do tego 1 złr. 20 centów.
ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących na reumatyzm, gościec, darcie, podagrę, łamanie w krzyżach, oraz czyszcząc krew, przywracają organizmowi pierwotne soki zdrowe. Leczą zadziwiająco skrofuły zastarzałe tak u dorosłych jak i u dzieci. Cena 1 złr.
SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE. Cena 1 złr. 50 centów. **EXPELERIN.** Cena 30 ct., 60 ct. i 1 złr. 50 ct. Nacierając miejsca cierpiące jednym z tych środków dwa razy dziennie usuwa się zastarzałe darcia, reumatyzmy, gościec, reumatyzm w głowie oraz chwilowe porażenie rąk i nóg.
BALSAM NA ODMROZENIE. Środek niezawodny. Cena 50 centów. **VERRUCIN,** niszczy zupełnie odciski, brodawki i zgrubiałości skóry. Cena 50 ct. **KROPLE CUDOWNE** z kokainą. Po użyciu tych kropli ustępuje nawet najsilniejszy ból zębów. Cena 50 ct. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 c. **ALLYL,** do nacierania przeciw migrenie, fluksyi, darciu i strzykaniu w uszach i twarzy. Cena 1 złr.
REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracając bowiem siwym lub spłowiałym włosom barwę pierwotną, wzmacniając takowe nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i połysk, nadto niszczy łupież, pryszcze i wyrzuty. Przed użyciem nie trzeba włosów myć w sodzie lub mydle, lecz zwilżać włosy tym płynem, a po 8 10 dni otrzymają pierwotną barwę. Płyn ten nie brudzi skóry ani bielizny, czem przewyższa wszystkie dotąd znane środki. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.
PUDER znakomicie przylegający do ciała w trzech barwach: biały, różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek lub brunetek. Cena pudełka 30 i 50 cent. i 1 złr. — Puder mego wyrobu odznacza się delikatnością, znakomitem przyleganiem do ciała tak dalece że nikt nie może posądzić o używanie pudru; nie zawiera również składników szkodliwych, przeto używanie jego polecić mogę jak najlepiej.
PASTA PIĘKNOŚCI (Crême de bauté), usuwa zmarszczki, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze nadzwyczajną delikatność i świeżość. Cena 85 ct. **Krem glicerynowy** nadaje ciału miękkość, zapobiegając zarazem pękaniu i pierzchaniu rąk i twarzy Cena 75 centów.
WODA DO UST. Cena 75 i 30 ct **PASTA DO ZĘBÓW.** Cena 50 i 25 ct. Zapobiegają pruchnieniu i czernieniu zębów, krwawieniu i osłabieniu dziąseł, nadto niszczą woń nieprzyjemną, wytwarzającą się często w ustach.
ESSENCYA MIĘTOWA tylko mego wyrobu jest dobrą do robienia płukanek rannych jak i poobiednich, usuwa bowiem z ust niemiłą woń i niesmak, zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie. Cena 50 centów.
ESENCYA ŁOPIANOWA. Cena 50 centów. **OLEJEK ŁOPIANOWY.** Cena 80 centów, i **ESSENCYA TANNO-ŁOPIANOWA.** Cena 80 centów. Zapobiegają wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, grzybków, świądu i płowieniu włosów.
LILIONEZA, odznacza się nadzwyczajną delikatnością i miłą wonią. Płeć wybiela i wydelikaca, łagodnie wpływa na naskórek, wskutek tego wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Zapobiega pierzchnieniu twarzy i rąk, łuszczeniu i pękaniu skóry. Usuwa pryszcze, liszaje, plamy, piegi i t. d., chroniąc zarazem od opalenia. Cena 75 ct
MYDŁO ZIOŁOWE nadaje cerze nadzwyczajną białość i delikatność. Cena 25 ct. **Mydło glicerynowe płynne,** jedyne do konserwowania cery do późnej starości, utrzymuje ją w nieustannej świeżości i delikatności, i ochrania zarazem od opalenia, plam wątrobianych i t. p. Cena 60 centów. **WODA KOLOŃSKA** własnego wyrobu, ciesząca się ogólnem uznaniem. Cena 70 35 i 2.50 centów **CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 centów. **PROSZEK,** niszczący mole, karaluchy, pluskwy i inne owady domowe. Cena 25 centów.

Apteka jest zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie **najnowszej medycyny,** nadto we wszelkie wyroby lekarskie, kosmetyczne i perfumerye z pierwszorzędnych fabryk i laboratoryów francuskich i niemieckich. Skład wód mineralnych, przyrządów chirurgicznych i środków homeopatycznych.

Cenniki i broszuki darmo i opłatnie. 25 24 0

W mieście powiatowem Limanowa

jest każdego czasu **do sprzedania z wolnej ręki** jedyny katolicki **handel,** od 28 lat egzystujący. 1197 5

Zgłoszenia pod lit. **L. R. Limanowa.**

Tanie a dobre

Wina szampańskie

tudzież

Cognac mousseuse

w składzie 1240 6 10

K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

MASŁO

doskonałe kuchenne po 3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 29 0

Ważne!

Tutki (Gilzy) do papierosów, białe i żółte, z najlepszej francuskiej bibułki „**le Houblon**", z odpowiedniemi napisami, w kartonach 1264 3 3 **za 100 sztuk tylko 12 centów** w e sprzedaży tytoniu i cygar **Michała Karasia, Mały Rynek, 7, w Krakowie.**

Realność

z dnopiętrowa, z obszernym ogrodem, przy **ul. Krupniczej, pod Nr. 26 położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli **Tomasz Pawik** w domu pod Nr. 2, ul. Garbarska, w godzinach od 5 do 7 popołudniu. 1241 6 8

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarń,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe i steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 16 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Rury kamionkowe (steingutowe)

z fabryki

Lederera & Nessenyi z Floridsdorfu

ma wielki zapas stale na składzie zastępca 1286 1 6

M. Zieleniewski, inżynier, ulica św. Marka, L. 31, Kraków.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim, dworzec kolei (Galicya)

poleca swoje wyroby, jako to

papę dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą i cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. **Asfaltowanie,** jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi.

Zdolni agenci znajdą umieszczenie. 1180 10

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze

postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uzdzienice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor

338 6 0 **Ks. Leon Pastor.**

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika przy piecu i Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 43 0

Dyrekcya

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem *w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademię medyczną paryską, nagrodzona została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA. 112 49 0

WSTRZYKIWANIE z MATICO

apteka

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada niezwykle skuteczne własności przeciwwrzodowe, leczy po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy. **Cena 50 centów.**

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wstrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu. Kabzułki te są z części eterycznych rośliny „Matico", „Kopaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczajny pewny i szybki. Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 centów. 109 20 0

Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

Od godz. 10 rano do 10 wieczór. **Wstęp 50 ct.** We czwartki, niedziele i święta 30 cent. Dzieci płacą 20 ct

Rotunda **Wien** Prater od 14 maja do 31 października br. Wieczór elektryczne oświetlenie. 890 12 25

Główna wygrana **25.000** złr. wartości. Wystawy Przemysłowej **Los** tylko **50 c.**

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad w 36 odcieniach.

Lakiery angielskie i krajowe do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn Tłuszcze i smarowidła do osi. Bleiweiss, Minia, Borax. Calofonia, Tektury, Kłaki, Łój i t. p.

Do robót artystycznych farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne jako to: kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi **„Carbolineum Avenariusa"** jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 22 0

Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct. — Léfaucheux za 100 sztuk 1 złr.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.